NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 15 WARSZAWA-DZIAŁDOWO, KWIECIEŃ 1932 R. ROK IV.

Przemówienie ks. prefekta O. Tyca z Ostrzeszowa na pogrzebie ś. p. J. Lanca.

Umiłowani w Panu żałobni słuchacze! Zgromadziliśmy się w tym domu Bożym, aby uczcić pamięć ś. p. nauczyciela Jerzego Lanca, zmarłego w dniu 1 marca r. b. na Mazurach w Piasutnie, powiat Szczytno. Zmarły był nauczycielem. Zawód nauczyciela jest piękny, ale trudny. My—nauczyciele—śmiało o sobie rzec możemy słowami apostoła Pawła: „Pomocnikami Bożymi jesteśmy". Wychowujemy bowiem młodzież naszą, zgodnie z hasłem szkoły polskiej, na oddanych, wiernych, światłych i pożytecznych obywateli kraju. To zadanie całem sercem pokochał ś. p. J. Lanc i zadaniu temu wiernie służył. Być nauczycielem w kraju — wyzwolonym z pod jarzma najeźdźców — jest łatwiej. Zmarły wybrał trudniejsze zadanie, do którego czuł się specjalnie powołanym: poszedł za kordon graniczny do braci Mazurów, Polaków-ewangelików, uciskanych przez wieki za swój język polski. Syn wyzwolonej dzielnicy polskiej, Śląska, znanej z tradycji polskiego ewangelicyzmu— poszedł do cierpiących ucisk niewoli, aby im służyć, aby ich młodzież wychowywać w duchu ojców ich i w mowie ojczystej; poszedł z dobrej woli, porzuciwszy ciepło domowego ogniska: żonę i dziecię, by tam wśród obcych, wrogich żywiołów, pędzić życie przykre, pełne poświęcenia, wymagające zaparcia się siebie. Jak apostoł Paweł powiedział: „Nikt z nas sobie nie żyje", tak też i zmarły nasz kolega nie żył sobie, lecz dla innych. Życie nasze wówczas jest piękne i bogate, jeśli ono jest służbą miłości, jeśli się żyje nie dla siebie, lecz dla innych. Apostoł Paweł mówi to nie tylko o życiu, ale i o śmierci: „Nikt sobie nie umiera, choć i umieramy, Panu umieramy", bo przekonany był, że i śmierć chrześcijanina nie jest rzeczą prywatną, nie jest tylko bolesną koniecznością, którą każdy znieść musi, ale jest również **służbą, poświęconą Panu i braciom.** Taką służbą dla Ojca w niebiesiech i braci była śmierć Chrystusa. Śmierć Chrystusa była ostatnią największą ofiarą, którą spełnił dla Boga i ludzi; śmierć Chrystusa jest wzorem dla nas wszystkich. Gdy rozum ci mówi: „oszczędzaj samego siebie", to Jezus mówi: „Nie myśl o tem, co ziemskie, lecz o tem, co Boskie". Gdy nam nic już nie pozostaje, gdy oko nasze nic już nie zdoła ujrzeć, jak tylko otchłań śmierci, wówczas i to ostatnie cierpienie ma być czynem wiary i nadziei, czynem posłuszeństwa wobec Boga. Nie powiem za wiele, jeżeli stwierdzę, że śmierć ś. p. J. Lanca była właśnie taką służbą dla Pana i braci. Na jedno jeszcze pragnę zwrócić uwagę; „Czy żyjemy, czy

umieramy— Pańscy jesteśmy". Oto największe pocieszenie dla strapionych serc naszych: jesteśmy własnością Pana i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, czy w życiu, czy w śmierci. Niech te śmiertelne szczątki zmarłego nauczyciela posłużą nam jako wzór gorliwego pracownika i pedagoga, wzór poświęcenia się dla dobra braci naszych. Żal szczery i smutek towarzyszą zmarłemu do mogiły. Nad tą trumną Duch nieśmiertelny przemawia do nas słowami Pisma św.: „Błogosławieni są ci, którzy w Panu umierają, albowiem Duch mówi im, iż odpoczywają po pracach swoich, a uczynki ich idą za nimi". Amen.

Umiłowani w Chrystusie! Upodobało się Wszechmocnemu Bogu odwołać tego brata z domowego życia; zanim odprowadzimy ciało na miejsce wiecznego spoczynku, wznieśmy swe serca do Boga i wspólnie się módlmy.

Boże, Ojcze miłosierny, Panie życia i śmierci, który nam życie dajesz i wedle Swej świętej Woli je zabierasz! Dziękujemy Ci za to życie ukochanego zmarłego brata, które po 30 latach dobiegło kresu, za wszelką łaskę, jaką otaczałeś zmarłego od kolebki aż do chwili ostatniej, za wszelkie błogosławieństwo, jakiem obdarzyłeś go i tych, którzy mu byli bliscy: żonę i dziecko. Dziękujemy Ci, dobrotliwy Boże, za to wszystko, coś mu w tem życiu okazał: za radość i smutek, dolę i niedolę, za dni pogodne i za dni ponure. Prosimy Cię w pokorze: pociesz tych, którzy skonem męża, ojca, brata, kolegi i przyjaciela zasmuceni zostali. Daj im Ducha wiary i pewność radosną, że jeżeli żyjemy—dla Pana żyjemy, jeżeli umieramy — dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy. Ach, Panie, my nie wiemy, ile dni łaska Twoja nam tu na ziemi przeznaczyła, ale prosimy Cię, daj nam poznać, czem jest żywot błogosławiony przed obliczem Twojem; nie wiele lat ziemskiej wędrówki, ale miłość braci i sióstr, żywot w bojaźni Twojej, dobre sumienie, poznanie prawdy Twojej i łaski. Czy więc długo, czy krótko będziemy tu przebywać, daj nam znaleźć i pozyskać to jedno, czego najbardziej potrzeba — pokój i zbawienie dla duszy naszej. Wysłuchaj nas dla Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który zgładził śmierć, a żywot i nieśmiertelność wywiódł na jaźń. Amen.

Sprawozdanie

z działalności Związku Młodzieży Zdecydowanych Chrześcijan w Warszawie za rok 1931.

Z wdzięcznością ku Bogu spoglądamy na leżący po za nami rok ubiegły, w którym Bóg, pomimo naszych ludzkich słabości, błogosławił nas po Ojcowsku, za co też staraliśmy się wywdzięczyć Mu przez skromną naszą służbę. Z poszczególnych działów pracy wspomnieć należy o działalności Komitetu „Promieni słonecznych", który odwiedził cały szereg chorych, pocieszając ich słowem Bożem, modlitwą i pieśnią. Staraniem tegoż Komitetu urządzono „Ostatki" oraz wieczór pożegnalny dla członków, wstępujących do wojska. Wpływy Komitetu wyniosły 212 zł. 40 gr. Kolportaż pracował również bez przerwy, dostarczając książek, biblij, śpiewników, broszurek, widokówek i kart z wersetami biblijnemi i t. p. Pozatem czynne były Komitety: członkowski, przyjęć gości i porządkowy, chór i orkiestry. Wpływy Związku wyniosły 771 zł. 15 gr., z czego 550 zł. wpła-

cono do kasy miejscowej Społeczności, resztę zużyto na potrzeby Związku. Ogółem odbyło się 42 zebrania biblijne, 7 zebrań poświęcających i 7 administracyjnych. Przez pewien czas odbywały się co 2 tygodnie zebrania oddzielne dla młodzieży męskiej i oddzielnie dla żeńskiej, na których poruszano zagadnienia aktualne, interesujące daną grupę. W okresie letnim organizowano wycieczki, podczas których nie zapomniano i o bliźnich, głosząc Ewangelję zapomocą rozdawnictwa ulotek, składania świadectw o Chrystusie i śpiewu. Na ten okres utworzono specjalną kasę, z której pokrywano koszta podróży członków, pozostających bez pracy. Dnia 8 lutego r. ub. obchodziliśmy 50-letnią rocznicę założenia pierwszego Związku. Na uroczystości było obecnych około 300 osób, w tem i goście ze Społeczności. Największą radością było jednak otrzymanie siedziby, przedmiotu wieloletnich modlitw, za co ustawicznie pragniemy wysławiać dobrotliwego Ojca w niebiesiech i służyć Mu przez całe życie. *E. Sztyklówna.*

Jak grać na fujarce.

W poprzednim numerze „Naszego Świata" daliśmy dokładne wskazówki, jak skręcić fujarkę. Obecnie podajemy sposób gry na fujarce. Jako przykład weźmiemy starą pieśń „Boże, coś Polskę". Dla przypomnienia numeracji dziurek zamieszczamy jeszcze raz wzór:

```
                  1 2 3 4 5 6
       o          o o o o o o
 ─────────────────────────────────────
Dziurka do grania              o
                               7
```

Następnie każdą głoskę pieśni numerujemy, a później podamy znaczenie numerów.

PIEŚŃ.

5 5 4 3 3
Bo że, coś Pol skę
3 3 2 3 5 4
przez tak licz ne wie ki
4 4 3 2 2
o ta czał blas kiem
6 6 5 4 4 3
po tę gi i chwa ły,
5 5 4 3 3
coś ją za sła niał
3 3 2 3 5 4
tar czą Swej o pie ki

4 4 3 2 2
od niesz częś́ć, któ re
6 6 5 4 4 3
przy gnę bić ją mia ły.
5 5 5 6 6
Przed Twe oł ta rze
7 7 6 7 8 5
za no sim bła ga nie,
8 7 6 5 3
Oj czy znę, wol ność
6 5 4 2 2 0
racz nam wró cić, Pa nie.

0 — oznacza, że wszystkie dziurki trzeba zakryć i dopiero dmuchać w dziurkę do grania, czyli grać. **2** — oznacza, że trzeba zakryć dziurki: 1, 2, 3, 4, 5, a zostawić otwarte 6, 7. **3**—zakrywamy 1, 2, 3, 4, a otwarte 5, 6, 7. **4**—zakrywamy 1, 2, 3, a otwarte 4, 5, 6, 7. **5**—zakrywamy 1, 2, a otwarte 3, 4, 5, 6, 7. **6**—zakrywamy 1, a otwarte 2, 3, 4, 5, 6, 7. Przy **7**-iu odkrywamy wszystkie dziurki. Przy **8**-iu odkrywamy tylko 1 dziurkę, a wszystkie inne trzeba zakryć.

Ze świata.

Cukier z syropu klonowego. Wszyscy znamy cukier, otrzymywany z buraków. Ale nie każdy wie, że ten pożyteczny produkt można również wydobywać z drzew klonowych, które posiadają w swoich pniach znaczną ilość syropu cukrowego. W Ameryce przemysł wydobywania cukru z klonów rozwinął się bardzo i daje wielkie dochody. Na obrazku widzimy robotników przy pracy nad zbieraniem syropu klonowego.

Robotnicy zbierają syrop klonowy.

Wesoły kącik.

Przyczyna i skutek.

— Przez całe życie jadłem tylko mięso wołowe — mówi wieśniak do panienki, przebywającej na wsi.

— I jak się pan czuje?

— Zawsze zdrowo. Jestem silny, jak byk.

— To dziwne! Ja od 3 miesięcy jem codziennie rybę i ani rusz nie umiem pływać...

Kto odgadnie?

ZADANIE RACHUNKOWE.

Dziadek, ojciec i syn mają razem 120 lat. Ojciec jest 3 razy starszy od syna, a dziadek 2 razy starszy od ojca. Ile lat ma każde z nich?

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.